

Cena egzemplarza 10 groszy.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na lipiec z odnośnieniem do domu
73 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agentu-
rach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Pozna-
niu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, piątek dnia 27-go czerwca 1924.

Rok 34.

Nr. 146.

Ogłoszenia: W gazecie dwutygodnikowej, 5 groszy za
reklamę 10 gr. na stronie 1—30 gr. 2—lub 3—20 gr.
od wiersza milimetrowego. Zniżki udzielamy przy
powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia
przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują
od dnia zmiany w nazł. bez poprzedz. zawiadomienia.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Demokratyczne Niemcy.

— Piszą nam:

Pod względem wiary w demokrację Niemców, to
najwięcej grzeszą socjaliści polscy, którzy najwierniej
trzymają się zasad, że Niemcy wiernie wykonują
wsteczny program żyda Marksa. Po nich idą wszyscy
Królewiaczy, niewykluczając warstwy wykształconych,
do których należą i niektórzy członkowie rządu. Na
trzecim miejscu stoja Małopolanie, którzy znają au-
strjackich Niemców tylko, a nie znają Prusaków, a na
ostatnim miejscu to nasi wielkopolscy kumotrzy da-
wnych pruskich centrowców, czy wogóle jednostki ule-
gające i widzące w Niemczech wyższość od siebie.

Powiedział już przed 25 laty pewien zacny ma-
ża dalekiem wychodźtwie:

Polska będzie wolna i to może prędzej, niż tego
się spodziewamy. Mam jednak obawę, czy nasza la-
godność i szlachetna uprzejmość zdzierzy pruskiej
brutalności. My zatracamy przez poddaństwo własną
odwagę cywilną i dumę narodową, podczas gdy Pru-
sacy nabywają przekonania, że Polacy muszą być
wiecznie ich sługusami.

To też na nie dziś wywijanie lasieczką trzcinową
od przechadzki na miecz krzyżacki, jakim wywijają
Niemcy nie tylko nad braćmi w Niemczech, ich podda-
nymi, ale Niemcy u nas nad nami w Polsce. Bawimy
się w rezolucje, w apele do rządu, że ten mało spełnia
swe należyte zadanie wobec Niemców, a sami w Pol-
sce, tu w Poznaniu nawet chętnie mówimy i czytamy
prasę niemiecką, której na urągawisko w Poznaniu
więcej widać u sprzedających na straganach, niż gazet
polskich. My szczególnie Poznańczycy winniśmy się
zapalić rumieńcem wstydu wobec Królewaków, któ-
rzy nie czytają gazet rosyjskich.

Jak Niemcy postępują, niech posłuży nowy wypa-
dek z Mikulczyc pod Bytomiem na G. Śląsku, która
to wioska polska jest wcielona do Niemiec.

Przewodniczący filij Związku Górników Z. Z. P.
w Mikulczycach druha Antoni Weingart został z ra-
mienia konferencji okręgowej obrany delegatem na
walne zebranie Z. Z. P. w Bochum. Z powodu okupacji
obwodu nadreńsko-westfalskiego, każdy wjeżdżający
musi posiadać zezwolenie na wjazd do obwodu okupa-
cyjnego. Chcąc pozwolenie takie otrzymać, należy
prosić o udzielenie wizy. Otóż prośba druha Weingarta
o udzielenie wizy zaopiniowała policja pismem, które
w przekładzie polskim brzmi:

„Podpis uwłasytelnia się, że powyższe podania
na podstawie dotychczasowych stwierdzeń zgadzają
się z prawdą, wnioskodawca znany jest jako
niezupełnie bez zarzutu i udzieleniu mu wizy
przeciwstawiają się wątpliwości. Mianowicie po-
dróż oznaczałaby niebezpieczeństwo dla publicz-
nego bezpieczeństwa, zaszkodziłaby gospodar-
czym interesom, a wyjazd z terenu Rzeszy podjęty jest
w tym celu, aby uchronić się od zapłacenia podatku
majątkowego. Wszystko to uważać należy za podej-
rzane i przeciwstawiają się wątpliwości, ponieważ zna-
ny tutaj jest od dawna jako radykalny Po-
lak i podszezuwacz”.

Widziałem:

Bandziura,
pol. porucznik.

Nowak,

pol. asystent.

Znam p. Antoniego Weingarta od lat piętna-
stu jako dawnego prezesa filij Z. Z. P. jako dość ruchli-
wego działacza na niwie społecznej, ale stanowczo
jako spokojnego i apolitycznego obywatela. Jak mogli
Niemcy z niego zrobić tak wielkiego szkodnika dla
siebie, jest ciekawe.

Oto tak postępują Niemcy z obywatelami swoimi,
narodowości polskiej w Niemczech. Nasi zaś w Polsce
mają lepszą wolność niż ich bracia w Niemczech, ale
śła nawet rezolucje do Ligi Narodów, jakoby u nas
byli uciskani.

Niemcy dawniej dusili nas jako ofiarę w
szponach swej brutalnej polityki — a cały świat otu-
manili, że to my ich dusimy. Działki wrzesińskie, ośa-
dnicstwo i wywłaszczenie, paragraf językowy, wygana-
nie dzieci od komunji św. z kościoła, wdzieranie się
nawet do prywatnych mieszkań i szukanie w nich o-
brazów, książek, gazet polskich, rozkazy nauczycieli
pruskich do działek polskich, aby pochwaleniem Boga,
pochwalali trzodę chlewną i t. d., to kwiatki dawnej
i obecnej kultury pruskiej wobec nas, którą trzeba tu-
tejszym Niemcom wciąż kłaść na sumienie.

Ta buta nieokiełznana, która zaślepia tutejszych
Niemców i dlatego jak żydzi — którzy w talmudzie
widzą wszystkich nieżydów jako sługusów swych, by-

dlęta w ludzkim ciebie, — tak Niemcy myślą, że Bóg
stworzył tylko Niemców i dla nich świat cały.

Dowody, że u siebie biednego delegata na walne
zebranie nie chcą puścić, na walne zebranie związku
apolitycznego będącego w środowisku ich kraju, uja-
wniają ich demokrację.

Ciekawe, że nazwiska podpisane obu urzędników
są polskie, co znów świadczy, że zgermanizowany
Polak jest zaciętszy od prawdziwego Niemca. Na od-
wrot u nas ludzi się ten, kto sądzi, że mówiący po
polsku Niemiec, już jest wiernym Polakiem. Są dzielni
obywatele u nas i wierni Polacy, mający nazwiska nie-
mieckie, ale są oni tak łagodni i szlachetni, jak wszy-
scy Polacy.

Wobec Niemców, czyli wobec ich wybryków
trzeba koniecznie nam się przybrać w linia skórę, bo
na nie się zda wywijanie grzeźnię przed nimi trzci-
nową lasieczką.

Kilof.

Nota francusko-angielska do Niemiec.

Z Warszawy otrzymał „Przegl. Por.” następują-
cy telegram: Jak się dowiaduje Wasz korespondent,
kanclerz Rzeszy po otrzymaniu przez posłów angiels-
kiego i włoskiego we wtorek popoł. noty Herriot'a
i Mac Donalda miał oświadczyć posłom, że przedstawi
ją na posiedzeniu gabinetu i że aljanci otrzymają od-
powiedź nie później, niż 30 czerwca. Tekst noty jest
następujący:

„Pragniemy zwrócić się w kwestji, którą dla obu
naszych rządów stanowi poważna troska, bezpośred-
nio do Waszej Eksc. Dowiedzieliśmy się nie bez naj-
większego zakłopotania, że Rząd Niemiecki może
mógłby mieć zamiar, odmówić potwierdzającej odpo-
wiedzi na notę niedawno doręczoną jego posłowi w
Paryżu w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech.
Równocześnie otrzymujemy niepokojące wiadomości
o bezustannej i wzrastającej aktywności nacjonalisty-
cznych i militarystycznych organizacji, które czynią
więcej czy mniej otwarcie przygotowania wojskowe,
aby wywołać w Europie nowe konflikty zbrojne. Te
relacje są za liczne i zbyt merytoryczne, ażeby je mo-
żna lekceważyć. Prowadzą one do tego, że wzrasta
zakłopotanie opinii publicznej, które z konieczności
musi wpływać na stanowisko obu rządów.

Jesteśmy pewni, że Rząd Niemiec — jeśli powyż-
sze relacje są bezpodstawne — nie tylko będzie bronił
swych własnych interesów, lecz również wyświadczy
całej Europie wielką przysługę, spódiadając w kon-
troli, którą się w taki sposób przeprowadzi, że roz-
wieją się obawy przed tajnymi wojskowymi zbroje-
niami.

Nie możemy tego ukryć przed Rządem niemieckim
i uważamy za konieczne, o tem go zawiadomić, że
każdy nowy występ przeciw lojalnemu i dokładne-
mu przeprowadzeniu zobowiązań, wypływających z
części V. Traktatu Wersalskiego pogorszyłby bardzo
właśnie w chwili obecnej międzynarodową sytuację.
W chwili, w której widoki szybkiego wejścia w życie
raportu Dawesa, wzbudzają we wszystkich zaintereso-
wanych krajach nadzieje na definitywne uregulowa-
nie kwestji reparacyjnej, które to uregulowanie ma
utorować drogę powszechnemu i rzeczywistemu uspo-
kojeniu.

Prosimy dlatego rząd niemiecki, aby ułatwił doj-
ście do ogólnego uspokojenia i w tym celu nasam-
pród skutecznie i z dobrą wolą współpracował przy
urzeczywistnieniu sprawiedliwych postulatów wojsko-
wej komisji kontrolnej.

Stwierdzenie dokładne stanu faktycznego doty-
czącego rozbrojenia zgodnie z postanowieniami Trak-
tatu, leży we własnym interesie rządu niemieckiego.
Jeśli pragnie on aljantów przekonać o szczerości swe-
go stanowiska, to w tym celu musi on skorzystać z
możliwości dostarczania dowodów swej uczciwości, po-
magając kontrolnej komisji w stwierdzeniu stanu fak-
tycznego.

Apelujemy do W. Eksc., ponieważ nie chcemy za-
niebdać żadnej okazji, aby usunąć przyczynę poważ-
nych trudności między naszymi rządami. Francja
i Anglia bynajmniej nie objawiają dążeń, czynienia
utrudnień rządowi niemieckiemu lub przedłużania kon-
troli ponad miarę konieczności. Przeciwnie, przewi-
dują odwołanie komisji w terminie o ile możliwości
bliskim. Pragną żywo zastąpienia mechanizmu komisji
kontrolnej prawem kontroli zleconem w art. 213 Trak-
tatu Wersalskiego Radzie Ligi Narodów, skoro tylko
otrzymają zadośćuczynienie w tych różnych punk-
tach, które rządy aljantów szczególnie podkreślały.
Żądają tylko, żeby ich uzasadnione obawy doznały
zupełnego uspokojenia. Nie można od nich żądać żeby
przez zaniedbanie gwarancji, które na podstawie po-
stanowień Traktatu Wersalskiego mają w ręku, za-
grożone było ich bezpieczeństwo.

W tym duchu wyrażamy ponownie naszą nadzie-
ję, że rząd niemiecki udzieli odpowiedzi na notę kon-
ferencji ambasadorów, która odpowiada sytuacji i zo-
bowiązaniom uroczyste ustanowionym w Traktacie.
Herriot. — J. Ramsay Mac Donald.
Chequers, 22 czerwca 1924”.

Ministrowie państw związkowych wobec noty
rozbrojeniowej.

Berlin, 25. 6. Kanclerz Rzeszy zwołuje na so-
botę 28 b. m. posiedzenie ministrów poszczególnych
państw związkowych, na którym gabinet Rzeszy
przedstawi projekt odpowiedzi na notę w sprawie kon-
troli wojskowej w Niemczech, potem odpowiedź ta
będzie wysłana do Paryża.

Prasa niemiecka o mowie sprzymierzeńców.

Berlin, 25. 6. Cała prasa niemiecka podkreśla
fakt, że wczorajszej noty o kontroli wojskowej jest
bardziej życzliwy niż za czasów Poincarégo. Co do
treści natomiast, głosy prasy zasadniczo się różnią.
„Deutsche Ztg.” organ wszechniemiecki uważa, że no-
wa nota powołując się na pacyfizm, umyślnie trzyma
się metody Napoleona, który starał się osiągnąć zwy-
cięstwo poróżnieniem jednego Niemca z drugim.

Mussolini o zamordowaniu posła Matteotti'ego.

Rzym, 24. 6. Na dzisiejszym posiedzeniu senatu
Mussolini wyraził ubolewanie z powodu popełnionej
zbrodni. Zbrodnię tę popełnił zarówno on, jak i faszysty.
Następnie premier streścił starania rządu, mające na
celu wykrycie zabójców, podkreślając, że w ciągu 24

godzin po doniesieniu o zniknięciu posła Matteotti'ego
aresztowano głównych podejrzanych, i że nie miano,
ani będzie się miało żadnych względów na wysokie
czy niskie stanowiska winnych. Sprawiedliwości sta-
nie się zadość. Następnie premier podkreślił, że w

Istotnych danych ukazały się w całej Europie prądy, któreby można nazwać lewicowymi, skierowane przeciwko faszyzmowi i rządowi, który to rząd czyni się odpowiedzialnym za fakty nierozważnego i potępienia podnego teroru. Socjaliści włoscy i zagraniczni, którzy wyzyskują ten krwawy epizod, zapominają o rzeczywistym terrorze, który jest stosowany w rozmaitych krajach Europy. Następnie przytoczył premier artykuł byłego dyrektora „Avanti”, Serati’ego, który

ukazał się w moskiewskiej „Prawdzie”, nawołujący do krwawego wystąpienia komunistów przeciwko faszyzmowi. Następnie podkreślił premier poprawne stanowisko zagranicznych parlamentów i rządów w stosunku do rządu włoskiego w związku z zabójstwem Matteotti’ego. Następnie Mussolini mówiąc o min. spraw wewn. przeciwko któremu zwrócono się z zarzutami, podkreślił, że szefowie tego urzędu są bez zarzutu.

odpitem tynek uznano za strzyżkę, a w tej butelce, zawierającej 8 banknotów 1000 złotych.

Koźyczkowski, którego natychmiast aresztowano i zamknięto w areszcie policyjnym zeznał, że banknoty u niego znalezione otrzymał od brata swego, zamieszkującego w Gdańsku, który swego czasu był także włączony w aferę z banknotami złotowymi.

Przypuszczać należy, że Koźyczkowski pośrednio czy też bezpośrednio zrabowane banknoty nabywał od załogi statku i sprzedawał je ludności okolicznej.

Policja wejherowska prowadzi dalsze, energiczne śledztwo, które niewątpliwie ustali innych jeszcze odbiorców wysokocennych banknotów.

Kwestja dymisji ministra spraw wewn.

Warszawa, 25. 6. Na środowym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem min. sprawiedliwości.

Pos. Smiarowski (Wyzw.) jako referent oświadcza, że min. sprawiedliwości było bodaj najwcześniej zorganizowane ze wszystkich ministerstw. Szybka organizacja wymiarów sprawiedliwości na ziemiach polskich dowiodła sprężystości i zdolności organizacyjnej narodu polskiego. Następnie przemawiał:

Min. sprawiedliwości p. Wyganowski, Pos. Gruska, pos. Wyzkowski (Wyzw.), Matakiewicz, Marek, Bittner, Seyda (Z. L. N.), Hartglas, Makówka i Skrzypa. W odpowiedzi na wszystkie wywody mówców jeszcze raz zabierali głos min. sprawiedl. Wyganowski i referent pos. Smiarowski. Na tem rozprawa została wyczerpana.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem min. spraw wewn. Wniosek posła Walerona o zmniejszenie sumy na utrzymanie wydziału politycznego o 10 tys. złotych odrzucono 168 głosami przeciw 147.

Wniosek posła Popiela o zmniejszenie uposażenia policji o 100 zł. przyjęto 157 głosami przeciw 156.

Wobec tego inne manifestacyjne wnioski zostały

wycofane. Z temi zmianami budżet min. spraw wewnętrznych przyjęto w 2 czytaniu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Konferencja premiera z marszałkiem sejmu.

Warszawa, 25. 6. P. Prezes Rady Min. Grabski po głosowaniu w sejmie nad preliminarzem min. spraw wewn., przy którym uchwalono skreślenie 100 złotych z działu policji państw., odbył konferencję z marszałkiem sejmu, celem zasięgnięcia informacji co do charakteru tego głosowania.

List premiera do ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, 25. 6. P. Prezes Rady Min. wystosował do p. Zygmunta Huebnera, min. spraw wewn. następujące pismo: Wobec złożenia przez Pana Ministra na moje ręce prośby o zwolnienie ze stanowiska min. spraw wewn., mam zaszczyt zawiadomić, że po zasięgnięciu informacji o charakterze głosowania w sejmie w dniu 25 b. m. nad preliminarzem budżetu min. spraw wewn. działem „policja państwowa” oraz po porozumieniu się z p. Prez. Rzplitej nie uznaję za możliwe przedstawienie p. Prez. Rzplitej wniosku o zwolnienie Pana ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Komitet Ekonomiczny przeciw drożyznie.

Warszawa. W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie zainicjowane przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w sprawie spowodowania zniżki cen na artykuły z branży krawieckiej, szewskiej i mydlarskiej. Sferom rządowym chodzi o zbadanie ścisłej kalkulacji poszczególnych towarów zużywanych przez te trzy gałęzie pracy, aby w ten sposób wpłynąć na jakrychlejsze obniżenie cenników. Nadady te miały charakter obrad podkomisji, specjalnie w tym celu zorganizowanej przez Komitet Ekonomiczny. W skład tej podkomisji wchodzi reprezentant Min. Przemysłu i Handlu, Min. Pracy, Spraw Wewn., Nadzwyczajnego Komisarjatu do walki z drożyzną i Komisarjatu Rządu. O próż tych oficjalnych przedstawicieli dopuszczeni zostali do tych narad fachowi rzeczoznawcy z każdej z interesowanej gałęzi.

Powstanie na północnym Kaukazie.

Rząd sowiecki jest mocno zaniepokojony wzrostem ruchu powstańczego w krajach kozackich i wśród ludności tubylczej Kaukazu północnego. W ostatnich dniach zjawily się znowu silne oddziały powstańcze w kraju Terskim i Kubańskim i dokonały napadów na instytucje sowieckie, mordując wszystkich komunistów, jacy dostaną się w ich ręce. Aby zlikwidować ruch powstańczy, wszystkim oddziałom wojsk czerwonych w tym okręgu nakazano wyteżyć siły w celu jak najszybszego zlikwidowania czynnych oddziałów. Wszystkich powstańców, wziętych do niewoli i osoby ukrywające ich rozkazano rozstrzeliwać na miejscu, wśle udzielające im przytułku mają opłacać kontrybucję. Wojska czerwone otrzymają znaczne posiłki.

Linja kolei Władykaukaskiej jest pilnie strzeżona przyczem w tej strefie ogłoszono stan wojenny. W miastach, jak Władykaukaz, Piatigorsk, Majkop i inne nastąpiły liczne aresztowania robotników i inteligencji. Plemiona tubylcze musiały dać zakładników władzom sowieckim.

Przegląd polityczny.

— Ataki nadprezydenta pruskiego. Podczas zjazdu prasy niemieckiej w Królewcu wygłosił także przemówienie nadprezydent Prus Wschodnich, Ziehr, który mówił m. in.: W każdym numerze dzienników polskich znajdują się artykuły, dowodzące, że Prusy Wschodnie należą właściwie do Polski. Odrzuca nie propozycję rosyjskich zajęć przez Polskę Prus Wschod-

— Dziś zaledwie, Pawle... Zatem, pojmujesz chyba, że zapas mego szczęścia nie jest zbyt ciężki.

Tum się poruszył. Wszyscy skupiali się przy wyjściu. Generał jakiś, w towarzystwie dwu wyższych oficerów, śpieszył w stronę podwórza, gdzie oczekiwało nań auto. Rozległy się dźwięki wojskowej muzyki: przez ulicę kolejową przeciągał zastęp strzelców pieszych. Za nim, prowadzony przez artylerzystów, zaprzęg szesnastokonnej ciągnął olbrzymie działo oblężnicze, którego sylwetę, mimo ociążałości lawety, zdawała się lekka, dzięki niezwyklej długości armaty. Szło z kolei stado wołów.

Paweł, trzymając w rękach dwie torby podróżne stał przy gościńcu, kiedy zbliżył się doń mężczyzna odziany w kurtkę myśliwską z rogowymi guzikami, w aksaminie krótkie spodnie, zielonego koloru i skórzane kamasze i zdejmując czapkę, zapytał:

— Pan Paweł Delroze, nieprawdaż? Jestem strażnikiem zamku.

Miał twarz energiczną i szczerą, skórę stwardniałą na słońcu i na mrozie, włosy już siwe i ową minę nieco surową, właściwą czasami starym sługom, którym stanowisko ich pozostawia zupełną niezależność. Od lat siedemnastu zamieszkiwał obszerną posiadłość Ornequin, powyżej Corvigny i zarządzał nią w zastępstwie hrabiego d'Audeville, ojca Elżbiety.

— Ach! to wy Hieronimie — zawołał Paweł. — Doskonale! Widzę, że otrzymaliście list od hrabiego d'Audeville. Czy służba nasza przyjechała?

— Wszystkie troje, dziś rano, panie i pomogli żonie mojej i mnie zrobić trochę porządku w pałacu, na przyjęcie pana i pani.

Pokłonił się Elżbiecie, która zwróciła się doń ze słowami:

— A więc poznajecie mnie, Hieronimie? — tak dawna!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Litwa niezadowolona z Mac Donalda.

Kłajpėda, 25. 6. Organ litewski w Kłajpedzie „Memeler Dampfboot” pisze: Głos premiera angielskiego w kwestji litewskiej jest dowodem, że przedstawiciele rządu angielskiego nie zawsze dobrze wyrażają się o Litwie. Mac Donald postawił Litwie ubliżający warunek ratyfikowania konwencji kłajpedzkiej, uzależniając od tego nadanie praw dyplomatycznych przedstawicielowi litewskiemu w Londynie. Ponsonby oświadczył w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, iż

jest dobrze poinformowany o chęci wywołania przez Litwę na granicy Polski rozruchów. Ponadto oświadczył on, że trudno poruszać tę sprawę w Lidze Narodów. Oświadczenie to wywołało wielkie niezadowolenie Litwy, która liczy się z możliwością, że wniesiona na następne posiedzenie plenarne Ligi Narod. sprawa wileńska może zostać skreślona co przypisuje staraniom Polski.

Biskupi francuscy w Katowicach.

Katowice, 25. 6. Dniś zawitali do Katowic w drodze powrotnej do ojczyzny Biskupi francuscy. Na dworcu przywitał distinguished gości Administrator Apostolski, ks. dr. Hlond w otoczeniu reprezentantów władz, delegacji ze sztandarami i tłumnie zebranej publiczności. Po mowie, wygłoszonej przez ks. dr. Hlonda i marszałka Sejmu śląskiego, p. Wolnego, oraz odpowiedzi ks. Kardynała Dubois wśród nieustannych okrzyków: „Vive la France”, weszli dostojni goście do samochodów i udali się do kościoła, celem odprawienia nabożeństwa. O godz. 10 zwiedzili hutę żelazną w Hajdukach. Wieczorem podejmował distinguished gości bankietem ks. Administrator Hlond.

Na tropie zbrodniarzy banknotów złotych.

Z Wejherowa donoszą „Słowo Pom.”:

W ubiegłą sobotę, na skutek poufnych informacji, jakie otrzymał komendant powiatowy Pol. Państw. w Wejherowie dokonano gruntownej rewizji w domu gospodarza posiadającego domek i kilka morgów roli w Lebnie tamtejszego powiatu, niejakiego Jana Koźyczkowskiego lat około 40, karanego przed półtora rokiem za handel banknotami złotowymi, skradzionymi swego czasu ze statku angielskiego „Moskow”, który wioził banknoty wykonane dla rządu polskiego w Anglii przez Gdańsk do Polski.

Funkcjonariusze policji opukując wszystkie ściany domu, natrafili w kuchni na miejsce, w którym po-

Na dworcu panowało niezwykle ożywienie. Roilo się od żołnierzy i znacznej liczby oficerów. Mnóstwo podróżnych, rodziny mieszczańskie, wieśniacy, rzemieślnicy, służby kąpielowe z pobliskich letnisk, wszyscy czekali wpośród stosu pakunków i kufrów na najbliższy pociąg, zdążający w stronę stolicy.

Działo się to w ostatni czwartek miesiąca lipca, w czwartek, poprzedzający mobilizację.

Elżbieta przytuliła się trwożnie do męża.

— Och! Pawle, — rzekła drżąca — żeby choć nie przyszło do wojny!...

— Wojna! Cóż za szalony pomysł!

— A jednak, wszyscy ci ludzie, którzy odjeżdżają, wszystkie te rodziny, oddalające się od granicy...

— To nic nie dowodzi...

— No nie, ale przecież czytałeś przed chwilą w gazecie. Nowiny są bardzo niepokojące. Niemcy przygotowują się. Wszystko już obmyśleli... Ach! Pawle, gdyby nas tak rozdzielono!... i gdyby tak nie miała o tobie żadnych wiadomości... i gdybyś ty został ranny... i gdyby...

Mocno przycisnął jej rękę.

— Nie bój się, Elżbieto. Nic z tego wszystkiego się nie stanie. Ażby wybuchła wojna, trzeba, by ją ktoś wypowiedział. A gdzież jest ten szaleniec, ten ohydny zbrodniarz, który osmielełby się powziąć tak wstrętą decyzję?

— Nie boję się — odparła — i jestem nawet pewna, że gdybyś musiał pójść, nie zabrakłoby mi odwagi. Tylko... tylko, to byłoby dla nas stokroć straszniejsze, niż dla wielu innych ludzi. Przecież, pomyśl, kochanie, pobraliśmy się zaledwie dziś rano!

Na wspomnienie tej chwili, która kryła w sobie tyle zapowiedzi głębokiego i trwałego szczęścia, jej ładna, jasna twarz, oświetlona aureolą złotych włosów, uśmiechała się już najufniejszym uśmiechem; szepnęła:

SZPIEG PRUSKI.

Powieść z czasów wojny światowej.

(Przekład z francuskiego.)

— Popełniono zbrodnię.

— A gdyby ci powiedział, że niegdyś znałem ciem się już w obliczu tego człowieka, na tem samem terytorjum Francji!

Elżbieta spojrzała na Pawła Delroze z wyrazem tkliwej czułości młodej żony, dla której najmniejsze słowo tego, kogo kocha, jest już powodem do zachwytu i oczarowania.

— Widziałeś Wilhelma II. we Francji? — spytała.

— Własnymi memi oczami — i nie mogę do dnia dzisiejszego zapomnieć tych wszystkich okoliczności, które towarzyszyły owemu spotkaniu. A jednak, to jak już dawno...

Mówił z jakąś nieoczekiwaną powagą, jak gdyby wywołanie tego wspomnienia obudziło w nim nagle najprzekrętsze myśli.

Elżbieta rzekła do męża:

— Opowiedz mi to, Pawle, dobrze.

— Owszem, opowiem ci — odparł. — Zresztą, mimo że byłem dzieckiem jeszcze w owej epoce, zdarzenie to wplecione jest w sposób tak tragiczny w moje życie, że nie mógłbym nie powierzyć ci go ze wszystkimi szczegółami.

Wysiedli z pociągu na dworcu w Corvigny, końcowej stacji linii lokalnej; wybiega ona ze stołecznego miasta, dosięga dolny Liseron i kończy się sześć mil przed granicą, u stóp małego miasteczka lotaryńskiego, które Vauban ustroił, — jak mówi w swych Paninietnikach, — w „najdoskonalsze półkółko”, jakie można sobie wyobrazić.

dnich ma na celu wyłączenie przygotowanie przez Polskę gruntu na przyszłość. Gdyby sprawa Prus Wschodnich została załatwiona na korzyść Polski, jest jasne, że granica Niemiec przebiegałaby się nad Odrę i Berlin mógłby się znaleźć w każdej chwili pod ogniem armat polskich.

— **Kongres socjalistów niemieckich.** W ubiegłym tygodniu odbył się w Berlinie doroczny zjazd niemieckich socjalistów. Punktem obrad były sprawy stosunku socjalistów do centrum mieszczańskiego i rządu koalicyjnego. W rezolucji przyjęto podjęcie walki przeciwko komunizmowi w międzynarodowej pomocy robotniczej, przyczem stwierdzono, że polityka koalicyjna nie jest zasadniczą kwestią, lecz taktyczną. Mniejszość stronnictwa złożyła wniosek wyłączenia prezydenta Eberta ze stronnictwa ze względu na protest Scheidemana. Wniosek ten nie był głosowany.

— **Zajęcie na granicy włosko-jugosłowiańskiej.** Według doniesień „Messagero” na granicy włosko-jugosłowiańskiej 40 osób, należących prawdopodobnie do związku południowo-jugosłowiańskich nacjonalistów, napadło na urząd celny, przyczem od strażników zginął jeden włoski urzędnik celny, a drugi został ranny. Nadto napastnicy uprowadzili dwóch urzędników celnych na terytorium Jugosławii, wypuścili ich jednak niebawem na wolność.

Z kraju.

Falszywe banknoty 10-cio milionowe.

Około 10 ub. m. pojawiły się w obiegu bilety 10 milj. mkp. pochodzące z makulatury skradzionej w Państwowych Zakł. Graficznych. Ponieważ makulatura ta nie była numerowana, fałszerze zaopatrują banknoty numeracją wykonaną ręcznie lub za pomocą numeratora automatycznego, czy stempla kauczukowego. Cyfry numeracji, zarówno kształtem, jak i kolorem zasadniczo różnią się od numeracji na banknotach autentycznych. Numerację dorobiono kolorem ciemno-szarym lub brudno-zielonym, względnie brudno-granatowym, podczas gdy numeracja na banknotach autentycznych jest koloru niebieskiego.

Państwowe wykłady o higienie pracy.

Celem zapoznania głębszego z higieną pracy inspektorów, podinspektorów i inspekcyjnych lekarzy pracy oraz w celu wykształcenia instruktorów higieny pracy Min. Pracy i Op. Społ. złożyło odnośne dezeretaty w tej kwestii dyrektorowi Centralnej dyrekcji służby zdrowia, który zarazem jest dyrektorem Państwowej Szkoły Higieny. Można przeto mieć nadzieję, że już w jesieni roku bieżącego rozpoczną się wykłady systematyczne higieny pracy i funkcjonować będą w pracowni fizjologii i patologii pracy. Równocześnie przyczyni się to do tego, że społeczeństwo przyłoży starań w celu utworzenia pierwszego polskiego muzeum higienicznego.

Zakaz ćwiczeń podczas upału.

Warszawa. Wyższe władze policyjne wydały, aby przy temperaturze 20 stopni Reaumur ćwiczenia w Komisarjatch nie odbywały się.

Strajk kamieniarzy.

Warszawa. W związku z niedostatkami w wyposażeniu kamieniarze warszawscy rozpoczęli w ubiegłym tygodniu akcję strajkową. Równocześnie związek kamieniarzy paraliżując usiłowania przedsiębiorców sprowadzania robotników kamieniarskich z prowincji, rozesłał zawiadomienie do wszystkich organizacji kamieniarskich w Polsce, aby robotnicy do Warszawy nie przyjeżdżali, gdyż faktycznej roboty kamieniarskiej w Warszawie przy obecnym kryzysie nie ma. Strajk trwa.

Ne kosztowały wybory do gminy żydowskiej.

Warszawa. Jak wielkimi kapitałami rozporządzają żydzi wykazują wydatkowane sumy na przeprowadzenie ostatnich wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie. Jak informują, na agitację wyborczą bundowcy wydali 5000 dolarów, uzyskanych drogą zbiórki wśród żydów amerykańskich. Stosunkowo mniejszą sumę wydali koalicyjniści lewica, którzy wydali 3000 dolarów. Koalicyjniści prawica — 10 miliardów mkp.. Asymilatorzy — 1500 dolarów. Grupa t. zw. „Agudy” miała wydać 30 000 dolarów.

Sprawy gosp. i handlowe

Sprawa eksportu szmat.

Warszawa. Sprawa eksportu szmat w ostatnich dniach ma być definitywnie uregulowana. Wane jest nieustalenie kontyngentu, natomiast być nałożone opłaty wywozowe. Wysokość opłat ustalona na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej w Poznaniu.

Uruchomienie zakładów sosnowieckich.

Warszawa. Częściowe uruchomienie zakładów Sosnowieckich Tow. fabryki rur i żelaza spodziewane jest w niedalekiej przyszłości. Narazie uruchomione zostały częściowo fabryki sosnowieckie, zaś oddział w Zawierciu pozostanie nieczynny.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Poznaniu.

Na érodowym posiedzeniu Rady miejskiej w Poznaniu, które trwało przeszło 5 godzin, zajmowano się przede wszystkim budżetem. Referat budżetowy wygłosił r. Wybieralski. Budżet pierwotny przewidywał ca. 319

tyśięcy złotych nieoborów, co oznacza podwyższenie podatków lub zaciąganiem pożyczki. Nie podwyższono jednak podatku mieszkaniowego, jak sądzili niektórzy, lecz ciężar cały zwałono na psy, które opodatkowano nielitościwie. Ponadto poczyniono szereg zmian np. w zarządzie ogólnym, w szkolnictwie, w etacie ubogich i paru innych działach. M. in. referent wyjaśnił, iż budżet teatrów przewiduje w plusach 20,158 zł., subwencja — 110,319 zł., a dopłata 90,161 zł. Psy płacić będą, nie jak początkowo projektowano 67,000 zł., lecz 122,363 zł.

Po szczegółowej dyskusji, w której wzięli udział liczni radni, uchwalono cały budżet z pewnymi zmianami według przedłożeń Magistratu. Za budżetem głosowali wszyscy radni prócz socjalistów.

Załatwiono również cały szereg innych spraw, między innymi ustalono taryfę tramwajową od 1 lipca na 15 groszy.

TABROMIKA wódki i likiery są najlepsze.

Wiadomości potoczne.

— **Z targu.** Na p. Sapieżyńskim placu w środę na targu za pał kg. słoniny 0,65 zł., smalcu wieprzowego 0,95 zł., łoju 0,33—0,45 zł., wołowiny 0,65—1 zł., cielęciny 0,50—0,55 zł., skopowiny 0,45—0,55 zł., wieprzowiny 0,55—0,75 zł., za pół kg. szczupaka 1,10 zł., węgorza 1,95 zł., okonia 0,55 zł., białych ryb 0,12 zł., za mendel raków 0,85—1,10 zł., za mendel jaj 1,20 zł., za pół kg. masła 1,10—1,25 zł., twarogu 0,33 zł., grzybów kurków 0,70 zł., za główkę sałaty 0,5—0,11 zł., za pół kg. truskawek 1 zł., poziomki 0,85 zł., czarnych jagód 0,45 zł., agrestu 0,85—1 zł., czereśni 0,33—0,45 zł., kalarepy 0,15 zł., cebuli 0,33 do 0,45 zł., szablaku 0,40 zł., młodych ziemniaków 0,50—0,55 zł. Pomidory jeszcze drogie.

— **Międzynarodowy oszust, złodziej i fałszerz dokumentów** został onegdaj ujęty przez policję poznańską w osobie 27-letniego żydka Jakóba Ochseingorena, poszukiwanego przez policję warszawską za popełnienie licznych oszustw i za podrabianie paszportów zagranicznych. Także policja berlińska zgłasza do aresztowanego pretensję, miłanowicie następującą: Na początku marca br. Ochseingoren „zaopiekował” się w Berlinie współwyznawcą Michałem Schemetto, powracającym z Meksyku. Zamieszkałi wspólnie w hotelu Guttmanna. Ochseingoren podradził pupilowi udać się po zapomogę do gminy żydowskiej. — Podczas gdy Schemetto tam poszedł, Ochseingoren skradł jego kufry i wyjechał do Polski.

— **Zwłoki 26-letniego Wincentego Budzińskiego z Wielkich Garbar 54, który utonął w ubiegłą sobotę w Warcie, wydobyto z wody wczoraj po południu, niedaleko targowiska na bydło.**

— **Za handel przemyceniem wyrobów tytoniowych** został aresztowany 50-letni kupiec Franz Stadie w mieszkaniu swym przy ul. 27 Grudnia 9. W chwili, gdy inspektor Izby Skarbowej przyszedł razem z policją dla dokonania rewizji, Stadie zamknął się na klucz i zaczął spalać w piecu nagromadzone w mieszkaniu zapasy towaru. Zastano go przy tej gorączkowej robocie po wylamaniu drzwi. Przemycnika tego przekonano już o wielomiliardowej szkody, które wyrządził Skarbowi Państwa.

— **Przy usiłowanej sprzedaży 17 skrzyń margaryny,** skradzionej w pewnym składzie przy ul. Szkolnej, aresztowano mieszkańców Winar Leona Forulewskiego i Zygmunta Robackiego.

— **Oszustwo.** Do jednego ze składów rzeźniczych przy G. Wildzie przybył posłaniec z listem od pewnego właściciela restauracji. W liście tym proszono o wydanie 50 zł. gotówki i mięsa w ogólnej wartości 150 milj. mk. Posłańcowi wydano życzone pieniądze i towar, dopiero później okazało się, że masarz padł ofiarą podstępnego oszusta.

Z B. KONGRESÓWKI.

— **Łódź.** Z okolic Łodzi nadchodzą wiadomości o szkodach spowodowanych wielką burzą niedzielną. Burza w promieniu kilkuset kilometrów powaliła zboża i powyrwała drzewa z korzeniami. W Rudzie Pabjanickiej piorun uderzył w stojący na przystanku wóz tramwajowy, powodując wybite szyb i spalanie motoru. Ofiar nie było.

— **Budowa żydowskiego domu akademickiego w Warszawie.** Centralny Komitet „Auxilium academicum iudaeum” wydał odezwę do społeczeństwa żydowskiego w Polsce w sprawie budowy pierwszego domu akademickiego w Warszawie. Odezwa ta podkreśla, że zakupiono już plac pod budowę tego domu, oraz większą ilość cegieł wartości 10 000 dolarów, materiałów budowlanych wartości około 2 000 dolarów i kilka tysięcy dolarów gotówki. Komitet ten oświadcza, że potrzebuje jeszcze 40 000 dolarów gotówki, aby dom ten mógł stanąć gotowy jeszcze przed zimą bieżącego roku. Odezwa kończy się apelem do wszystkich warstw żydowskich składania ofiar na ten cel.

— **Truciele koni na Kresach.** Z Warszawy donoszą, że w ubiegłym tygodniu w Antopolu pow. kobryńskiego niewysiedzeni dotychczas sprawcy otruli całą stadninę pasących się koni. 10 koni zdołano uratować, 5 zdechło. Przypuszczalnie jest to akt sabotażu ze strony wrogich nam żywiołów rosyjskich.

Rozmaitości.

— **Życie najbogatszej ulicy świata.** W Nowym Jorku, sto lat od chwili utworzenia Piątej Avenue w Nowym Jorku. Wówczas, w 1824 roku, była to uliczka kręta, granicząca z cmentarzem ubogich, nie zwracająca wcale uwagi. Z czasem jednak, wyrastający na gruncie amerykańskim „królowie” han-

dlarstwa, przemysłu i handlu, jak aktorowie, walecznicy i młocanowie, wybudowali tu swe pałace. Za przykładem tych potentatów poszli inni bogacze, tak, że w końcu Piąta Avenue stała się ulicą najbogatszych na świecie ludzi, a co za tem idzie, także ulicą najbogatszych, prawdziwie pałacowych magazynów, które wyrastały tam jeden po drugim.

Stulecie powstania jej Nowy Jork zamierza uczcić wielkim świętem, godnej tej „najbogatszej ulicy najbogatszego i największego miasta na świecie”.

— **Zwyródnienie.** Przed kilku tygodniami zginął najbogatszemu fabrykantowi zegarków w Chicago, Frankowi, 14-letni syn jego, Robert. Wieczorem dnia tego Frank otrzymał telefon, nakazujący mu złożyć w ręce osoby, która czekała ma w umówionym miejscu, 10 000 dolarów gotówką, w przeciwnym bowiem razie syn jego będzie zamordowany. Zrozpaczony ojciec udał się na wskazane miejsce, nikogo tam jednak nie zastał, natomiast w kilka dni później policja chicagowska znalazła w jednym ze stawów podmiejskich zwłoki Roberta z rozstraskaną czaszką.

Widocznie zbrodniarze, obawiając się, że ojciec doniesie pomimo wszystko policji o porwanym synu, zabili chłopca, aby ich nie poznał.

Wobec strasznej wiadomości, otrzymanej od policji, ojciec za morderców ogłosił, że wypłaci 12 000 dolarów za odnalezienie zbrodniarzy.

I oto okazało się, że nie są to rabusie zawodowi, lecz dwaj młodzi studenci jednego z uniwersytetów chicagowskich: Artur Loeb i Natan Leopold, obaj synowie rodziców bardzo bogatych. Wstrząśnięci tem rodzice morderców zaangażowali najwybitniejszych adwokatów, aby ocalili im synów przed czekającą ich szubienicą i dowiedli, że obaj są obłakani.

Tymczasem zaś, podczas badań, Loeb i Leopold zwałają w siebie jeden na drugiego, gdy jednak pierwszy wciąż drży i płacze, drugi oświadcza, że śmierć nie jest dla niego straszną i nazywa kolegę swego tchórzem.

Jak wykazało śledztwo, dnia następnego po odkryciu morderstwa, Leopold obiadował w towarzystwie córki bogatego przyjaciela swego ojca. Panna ta opowiada teraz z przerażeniem, że gdy podczas obiadu wszczęto rozmowę o okrutnej zbrodni, Leopold uczestniczył gorliwie w tej rozmowie i sam zwrócił uwagę, iż rodzice zamordowanego chłopca zapłać 12 000 dolarów za odkrycie morderców, dodając przytem z niesłychanym cynizmem: „Coby to było, gdybym się wam przyznał, że ja jestem poszukiwanym zbrodniarzem. Moglibyście się zgłosić po nagrodę!”

Oczywiście, wzięto te słowa za żart niesmaczny.

Ta sama panna, badaczka koleżanka uniwersytecka Leopolda, oświadcza, że morderca jest młodzieńcem nadzwyczaj miłym i wesołym w towarzystwie i tańczy doskonałe. W chwilach wolnych od nauki czytał z upodobaniem powieści erotyczne. Poświęcał się naukom przyrodniczym, a zwłaszcza zajmował się ornitologią. Posiada też tak piękny zbiór ptaków, że nieraz zbior ten wzięli uczeni przyrodnicy. Przy tem jednak zajęciu naukowem znajdował niezwykłą przyjemność w mordowaniu ptaków. Nie ulega więc wątpliwości, że jest człowiekiem zwrotnym, czy jednak ujdzie, jak się spodziewa, razem ze swym kolegą szubienicy, aby rozpoznać po odsiedzeniu kary więzienia nowe życie — to niedaleka przyszłość okaże.

— **Zamach na stację radiotelegraficzną.** Wielka niemiecka stacja radiotelegraficzna w Koenigswusterhausen, zbudowana podczas wojny dla celów wojskowych, ulepszona zaś i rozszerzona na po wojnie tak, że służy obecnie za stację centralną do wysyłania depesz finansowych i dziennikarskich, padła w tych dniach ofiarą zagadkowego zamachu.

Około godz. 23, dnia 4 czerwca, runęła z trzaskiem na ziemię wielka sieć anten, rozpięta pomiędzy trzema wysokimi masztami. Przy bliższych oględzinach zrujnowanej sieci okazało się, że mocny kabel stalowy, podtrzymujący tę sieć, był u jednego z końców podpiłowany, wskutek czego zerwał się, wywołując też zerwanie się wiszących na nim drutów.

Dotychczas niewiadomo, czy zamach miał na celu zniszczenie stacji, czy też był dziełem rabusiów, którzy zamierzali skraść miedziane druty antenowe. Strażnicy, pilnujący terenów stacji, oświadczają, że na chwilę przed katastrofą spostrzegli na terenie stacji dwóch podejrzanych ludzi, którzy na widok strażników zaczęli uciekać. Strażnicy dali do nich kilka strzałów, ale bezskutecznie.

Choć straty materialne są bardzo znaczne, to jednak nie zahamowały działalności stacji, zniszczona bowiem sieć anten była wzniesiona niedawno dodatkowo dla rozszerzenia stacji i służyła jeszcze tylko do prób na wielkiej odległości, poza normalną pracą stacji.

W każdym razie ten zamach w Koenigswusterhausen jest pierwszym zamachem na wielką stację radiotelegraficzną.

POZNANSKI TARG NA BYDŁO.

Notowania Rzeźni Miejskiej.

Dnia 25 czerwca spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej: 56 wołów, 314 buhajów, 323 krów i jałówek, 590 cieląt, 479 owiec, 2595 świń.

Za bydło rogate I kl. 76—74 zł., II kl. 63—66, III kl. 42—45. Za cielęta I kl. 57—58, II kl. 48—49, III kl. 38—40. — Za świnię I kl. 71, II kl. 66—67, III kl. 58—60. — Za owce I kl. 47—48, II kl. 42.

Przebieg targu bardzo spokojny. Świnie i bydło nie wyprzedane.

Warszawa. Biuletyn urzędowy z dnia 25 czerwca 1924.

Gotówka: Dolarzy Stanów Zjednoczonych tr. 5,18%, sprz. 5,31, kup. 5,18.

Dewizy: Belgia tr. 23,68, sp. 23,80, kup. 23,56. Helsingfors tr. 13,07, kup. 13,13, kup. 13,01. Holandia tr. 194,45, sp. 195,42, k. 193,48. Londyn tr. 22,42—22,38, sp. 22,49, kup. 22,27. Nowy Jork jak gotówka. Paryż tr. 27,22—27,12, sp. 27,25, kup. 26,99. Praga tr. 15,32, sp. 15,39, kup. 15,25. Szwajcaria tr. 91,98, sp. 92,44, k. 91,52. Wiedeń tr. 7,30%, sp. 7,33, kup. 7,28. Włochy tr. 22,40, sp. 22,51, kup. 22,29. Milionówka 0,53—0,52. Bony złote 0,72—0,80—0,78. Pożyczka złota 7,10—7,20. Pożyczka dolarowa 2,50. Tendencja słabsza.

Największy czas,

zeby zaabonować „Wiarusa Polskiego” na miesiąc lipiec. Tylko do 25 b. m. przyjmują listów abonentów. Kto się spóźni z zapisaniem „Wiarusa Polskiego” u listonosza, ten niech pospieszy na pocztę i tam to askuteczni.

Czytelników naszych prosimy wrzucić, żeby zachęcali innych do zapisywania sobie „Wiarusa Polskiego”, który o wszystkich sprawach tak w dziedzinie wewnętrznej, jak i międzynarodowej polityki wiernej i szybko informuje.

Dla wygody Szan. naszych Abonentów pocztowych zamieszczamy poniżej kwit pocztowy, który prosimy wypełnić, wyciąć i wraz z abonamentem wrzucić go najbliższej poczcie.

Kwit do zapisania gazety na pocztę. Zamówienie.

zamawiam niniejszem

„WIARUSA POLSKIEGO”

z Poznania na miesiąc Lipiec za 1,73 złp.

z odnoszeniem w dom

oprócz manipulacji pocztowej.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Kwit pocztowy.

Powyższe 1,73 złp. zapłacono.

----- dnia ----- 1924 r.

TEATR.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

26. czwartek TANNHAUSER, opera Wagnera (gość. występ M. Sowińskiego).

27. piątek MIGNON, opera Thomas'a.

28. sobota MADAME POMPADOUR, operetka Falla.

29. niedziela CARMEN, opera Bizet'a.

Po zakończeniu nikt na salę wpuszczonym nie będzie.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.

Nakładem: Spółki Wydawniczej Zjednoczenie T. A.

Drakiem Zjedn. Zaw. Polskiego.

Leczenie chorych.

podług zasad elektrohomeopatii i przyrody, przy różnorodnych chorobach. Spec.: żółciowe kamienie i liszaje, hiszpankę i jej następstwa. (193

A. Sekowski, astrolog, Bydgoszcz, Gdańska 147.

Koledzy Polacy!

Złatwiajcie wasze zakupy

obuwia i kapeluszy

w domu zaufanym i dobrze znanym rodzinom polskim

Au Gagne-Petit, u p. Deckmyn-Waguet

(naprzeciw szybu 1-go) 29 bis, Rue Nationale.

Bruay les Mines

Wielki wybór — najprzystępniejsze ceny z całego Bruay.

Polska usługa.

(76)

Polska usługa.

Telefon 2705.
Zakład elektro-instalacyjny

ST. GICHY

Poznań, ulica Wielka 11.

Wykonuje wszelkie prace elektro-techniczne.



Rozpowszechniajcie

i czytajcie

„Wiarusa
Polskiego”



BUTY robocze i na niedzielę

UBRANIA I PŁASZCZE

i t. d. kupuje się najkorzystniej

W DOMU KOMISOWYM

ul. Piękny 81.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i tanio

DRUKARNIA

Z. Z. P.

POZNAN

Półwiejska 20.

A. Parysek

mistrz krawiecki

Poznań, ulica Kilńskiego nr. 3

Wykonuje wszelką garderobę męską podług najnowszych fasonów w domu i po za domem. Ceny przystępne. (287

W Kasie Chorych miasta Poznania wakuje od zaraz posada na stanowisko

DYREKTORA

Reflektuje się na siły II tylko z fachowym wykształceniem w wieku nieprzekraczającym 45 roku życia.

Pobory według klasy 5-tej pragmatyki państwowej.

Odpowiedni kandydaci zechcą swe podania nadesłać najpóźniej do

10. lipca r.b. do Zarządu Kasy Chorych miasta Poznania, ul. Pocztowa 8.

(538) W. Grzeszkowiak, przewodniczący

Zegary
stojące
regulatory
zegarki
budziki

Mechanizmy fabryki:
Westminsters, Junghans,
Becker, Isgrue, Dufa,
Swiss.



Obrączki
ślubne
i biżuterja

w wielkim
wyborze
na składzie.

Zakup starego srebra
i srebra po najwyższej
cenie.

Stanisław Cyrankowski

zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkeles).

Reparacja wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

Baczność Polacy we Francji!

Podaje do wiadomości Szan. Rodakom, iż przeniosłem mój interes z Elkeles (Westfalja)

do Montigny-en-Ostrevent (Francja)

(jedna stacja od Douai w stronę Somain)

W zapotrzebowaniu nowego ubrania broszę się o taniości mej pracowni przekonać, a nikt tego nie pożałuje, lecz pozostanie moim stałym odbiorcą i będzie moim przedsiębiorstwem znalazłym polecał. Na życzenie przybędę osobiście z próbkami do domu, lub przyjeżdżnym zwracam koszt podróży. Najdalsza droga się opłaca! Wielki wybór najrozsm. materji na ubrania męskie i kostiumy damskie zawsze na składzie.

Wojciech Wronka, pracownia garderoby męskiej i damskiej

Montigny-en-Ostrevent (Nord France), Place de la Gare nr. 7 (plac dworcowy)

nagrodzona srebrnym medalem na wystawie przemysłowej w Bochum. — (93)

Wynajmowanie SAMOCHODÓW

na wycieczki do morza, do ślubu, do chrztu itd.

Eleganckie samochody o każdej porze dnia.

Ceny umiarkowane. - - - - - Ceny umiarkowane.

MARTINAGE GUITQUARD

Bruay, rue Nationale naprzeciw pomnika.

TELEFON 64.

(101)

Chcesz oszczędzić na obuwii,
używaj tylko pasty terpentynowej

HA-IES-ES

WSZĘDZIE DO NABYCIA



WYTWORNIA:
HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCÓW
W POZNANIU.

KWK